

dr hab. Karolina Breguła, prof. uczelni
Akademia Sztuki w Szczecinie
dziedzina: sztuka
dyscyplina: sztuki plastyczne
i konserwacja dzieł sztuki

Szczecin, 10 czerwca 2023 r.

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej
pt. „*Cloudy Sky* instrukcje dla podróżującej myśli”
sporządzona w związku z postępowaniem doktorskim w dziedzinie sztuki
w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Rozprawa doktorska została zrealizowana pod opieką promotorską
dr hab. Bogdana Achimescu, prof. uczelni.

Podstawowe informacje o doktorantce

Mgr Marta Krześlak-Kolczyńska jest artystką multimedialną. Tworzy obiekty, instalacje, kolaże i filmy. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie w 2018 roku obroniła pracę magisterską. Doktorantka w swoim dorobku ma osiemnaście wystaw indywidualnych w Polsce i za granicą, między innymi w Miejscu Projektów Zachęty w Warszawie (2021), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie (2019), Gdańskiej Galerii Miejskiej (2019), Galerii Labirynt w Lublinie (2019), Hiroshima City Museum of Contemporary Art w Japonii (2018) i Industra Art Spece w Brnie w Czechach (2019). Brała też udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w Polsce i za granicą. Na liście polskich instytucji, w których grupowo prezentowała swoje prace znaleźć można m.in. Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Muzeum Sztuki w Łodzi, Galerie Valerie Delaunay w Paryżu i Manifesta 14 w Prisztinie. Mgr Marta Krześlak-Kolczyńska była laureatką trzyletniego stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców. Otrzymała nagrody w konkursach Młode Wilki, Najlepsze Dyplomy w Gdańsku, I-Portunus Goethe Institut i Fundacji Grey House. Brała udział w programach rezydencyjnych w International Studio and Curatorial Program w Nowym Jorku, Kooshk w Teheranie i MeetFactory w Pradze.

Ocena pracy doktorskiej

Praca doktorska mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej zrealizowana pod opieką promotorską dr hab. Bogdana Achimescu zatytułowana *Cloudy Sky. Instrukcje dla podróżującej myśli* jest instalacją składającą się z papierowych obiektów rzeźbiarskich. Obiekty tworzą w przestrzeni galerii bajkowy krajobraz, na który składa się wzgórze, wędrujące po niebie obłoki, gwiazdy, jaskinia i układający się w chmurę myśli tekst z liter wiszących w przestrzeni. Dzieło doktorskie premierowo wystawione zostanie w formie obszernej prezentacji będącej częścią wystawy grupowej *Druga skóra* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Rozprawa doktorska mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej to ręcznie szyta unikatowa książka artystyczna oprawiona w płócienną okładkę o kolorze tytułowego nieba, złożona z kilku rodzajów i gramatur papieru dobranych tak, by odpowiadały tematyce poszczególnych rozdziałów. Książka ma charakter poetyckiego autoreferatu, w którym autorka opisuje swoją twórczość, metody pracy i inspiracje oraz szczegółowo omawia dzieło doktorskie. Istotną częścią książki jest manifest artystyczny doktorantki. Rozprawa i dzieło doktorskie dopełniają się i tworzone są przy użyciu podobnej metodologii, stąd opisywanie i analizowanie ich oddzielnie nie miałyby sensu. W związku z tym część teoretyczna i praktyczna pracy doktorskiej zrecenzowane zostały jako jedna całość.

Twórczość mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej opiera się na tworzeniu alternatywnych światów, w których widz zanurza się, by zdystansować się od otaczającej go rzeczywistości lub by przyjrzeć się jej z niecodziennej perspektywy. Dzieło doktorskie artystki to immersyjna instalacja składająca się z papierowych obiektów układających się w ożywiony krajobraz. Jeden z obiektów wprawiony jest w życie poprzez napędzający go silniczek, część faluje, kiedy widzowie przemieszczają, poruszając powietrzem w galerii. Obiekty stworzone zostały z materiałów, które każdy z odbiorców mógłby zapewne znaleźć w swoim domu. Pomimo swojej prostoty, obiekty razem tworzą przedziwną, odrealnioną rzeczywistość. Zaskakujące połączenie formalnej oszczędności i efektu przedziwności doktorantka uzasadnia w opisie swojej metodologii tłumacząc, że ważny jest dla niej *stan nieokreśloności*. To stan, w którym – jak sama pisze – *nic jest czymś, a obiekt lub przestrzeń stają się orbitującą myślą*.

Książka mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej to mozaika przemyśleń, będących swoistymi przypisami do jej pracy praktycznej. Pierwsza część rozprawy to – jak ujmuje to sama autorka – *myśli, sny, opisy prac, rysunki i kolaże*. Część ta przypomina notatnik, w którym autorka zapisuje wszystko, co uważa za ważne i inspirujące. Tekst przypomina fotograficzne kolaże artystki, w których nie wszystko się zgadza i nie zawsze pasuje do siebie estetycznie. Rzeczywistość miesza się tu z fantazją, cytaty z tekstami samej autorki i wspomnienia z działań w pracowni – z poetyckimi

refleksjami. Autorka tłumaczy techniczne zagadnienia swoich realizacji, by krótko potem wspominać sny lub cytować azteckie mity i opowieści o chińskich mnichach. Podobnie jak wystawa doktorantki, pierwszy rozdział jej rozprawy oferuje doświadczenie odrealnienia i podróży przez ciągle zmieniające się światy.

Dzieło doktorskie mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej jest przestrzenią, przez którą widz wędruje i w którą zanurza się, stając się elementem krajobrazu. Rozumiem, że praca w pełni realizuje się, kiedy pojawia się w niej odbiorca i korzysta z niej jako miejsca namysłu, okazji do zdystansowania się, pola do wyobrażenia sobie inaczej skonstruowanej rzeczywistości lub po prostu bycia bez celu. W rozdziale rozprawy opisującej metodologię pracy twórczej, artystka używa słów z pola performatyki i filmu – pisze o *choreografii obiektów* i *narracji spaceru*. Nie mam wątpliwości, że tworzona przez nią aranżacja, ma stać się miejscem służącym obecności – nie tylko intelektualnej i emocjonalnej, ale i fizycznej. Dlatego w opisie jej przestrzeni zabrakło mi refleksji nad choreografią ciał, performatywną rolą odbiorców i chwilowymi relacjami pomiędzy obiektami i ludźmi. Mam wrażenie, że właśnie one są polem, gdzie najpełniej realizować się może efemeryczność, która istotna jest dla artystki.

Opisy marzeń sennych, prac i wystaw doktorantki przypominają scenariusze z notatkami reżyserskimi. O swoich instalacjach autorka opowiada w *kolejnych ujęciach*, jakby opisywała pracę kamery lub montaż. Pisze między innymi o kadrach, zbliżeniach i ustawieniach ostrości. Czytając rozprawę, zastanawiałam się, czy artystka używa takiego języka, ponieważ tworzone przez nią przestrzenie są w zamierzeniu sceną dla powstających w trakcie wystawy narracji, czy język ten jest ucieczką od utartych szablonów, próbą zmuszenia czytelnika do ćwiczenia nowej perspektywy. Żałuję, że artystka nie tłumaczy swojej decyzji o wielokrotnym korzystaniu z języka typowego dla opisów filmów.

Ważną częścią rozprawy jest wydrukowany na oddzielnej kartce i dołączony do książki manifest, który może być kluczem do rozumienia twórczości doktorantki. Mgr Marta Krześlak-Kolczyńska mówi w nim o iluzoryczności przedmiotów i potrzebie angażowania spontanicznych myśli i emocji w proces twórczy. Zaznacza, jak ważne jest poczucie harmonii z otoczeniem, akceptacji siebie i świata oraz uważne wsłuchiwanie się w rzeczywistość. Istotny jest dla niej terapeutyczny aspekt sztuki – pracę artystyczną określa jako proces poznawania samej siebie, osvajania się z własnymi emocjami i kryzysami, przepracowywania traumy i budowania przestrzeni dla widzów, którzy potrzebują wytchnienia i przyjrzenia się własnym afektom. *Tworząc dzieło jesteś przydatna społecznie* – mówi w manifestie artystka. Poetyckość i bajkowe odrealnienie, efemeryczność,

trwając w czasie cielesne doświadczanie przestrzeni – wszystko to można rozumieć jako narzędzie gestu politycznego. Wizje i projekcje, które oferuje sztuka pozwalają zatrzymać się i poprzez język fantazji spojrzeć na naszą rzeczywistość na nowo. *Efemeryczne są wspomnienia i mglista przyszłość w dobie kryzysu* – mówi twórczyni.

Manifest ma formę plakatu dołączonego do książki. Czytelnik i czytelniczka mogą wyjąć go z tomu i powiesić na ścianie swojej pracowni. Manifest można przyjąć za zestaw twórczych założeń i kierunkowskazów, można jednak myśleć o nim jak o instrukcji dla każdego człowieka – instrukcji wspierającej funkcjonowanie w świecie w dobie antropocenicznego kryzysu.

Instalacja mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej stworzona jest z odpadów i znalezionych materiałów. Autorka tworzy ją z troską o środowisko naturalne. W swojej rozprawie pisze, że jej prace podczas każdej ekspozycji wyglądają nieco inaczej. Kiedy kończy się wystawa, artystka łamie je, by na kolejną ponownie je sklejać, w razie potrzeby łącąc je znalezionymi kawałkami papieru. Nie ma wątpliwości, że świadomość pogłębiającego się kryzysu klimatycznego i wynikających z niego konsekwencji wpływa na metody produkcji stosowane przez artystkę i na treść jej prac. W swojej rozprawie autorka poświęca temu zagadnieniu niewiele miejsca, systematycznie wspomina je jednak zdawkowo. Odniosłam wrażenie, że kryzys klimatyczny jest oczywistym (w związku z tym niewymagającym szczegółowego omówienia) czynnikiem wpływającym na jej życie i twórczość. A artystyczny manifest doktorantki kończy się krótkim akapitem o konieczności działania etycznego. W ostatnim punkcie rozdziału opisującego inspiracje twórcze, artystka wraca do manifestu. Powołując się na Marilyn Strathern, Olę Tokarczuk i Donnę Haraway pisze, że *nie wystarczy tworzenie dzieła w sposób ekologiczny lub ilustrowanie problemu kryzysu klimatycznego*. Autorka kończy swoją rozprawę wyraźnie zaznaczając kontekst, wobec którego powstają jej twórcze działania: *Drastyczność czasów, zacieśnianie się nacjonalizmów i antropocentryzmu, globalizacja rozpędzająca kapitalizm, sprzedawanie marzeń, fake newsy oraz powszechna konsumpcja idei nie tylko nie pozwalają nam napisać swojego życia – w czasach, kiedy przecież jest to możliwe – ale kastrują nas z wyobraźni*.

Język wizualny i literacki doktoratu mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej uważam za jego największy atut. Artystka zdaje się nieustannie poszukiwać nowych form komunikowania. Świadoma wpływu języka na rzeczywistość, nie tylko upraszcza go, odzierając go ze wszystkiego, co nadmiarowe, ale też przetasowuje słowa, wybijając nas z czytelniczych przyzwyczajeń i zachęcając do szukania nowych sposobów postrzegania świata. Jej praktyka jest swoistym recyklingiem, przyglądaniem się słowom i przedmiotom, które ma w zasięgu ręki i aranżowaniem ich na nowo w sposób

zaskakujący i bezpretensjonalny. Obok potencjalnej sprawczości politycznej, efektem eksperymentów z językiem prowadzonych przez doktorantkę jest osobliwa poezja, której artystka używa w całej rozprawie, między innymi w technicznych opisach swoich prac: *Pajęczynę tkam z karbowanych drutów wyprutych z siatki filtracyjnej. Proces jaki przeszedł ten drut, przypomina to, co dzieje się z pokarbowanymi włosami po nieprzespanej nocy*. Inny obiekt doktorantka opisuje tak: *Pod jaskinią możemy się położyć. Leżąc widzimy w oddali mobil z gwiazdami, wokół niego przemieloną masę papierową wyglądającą jak rozjechany tort urodzinowy kogoś, kto jest star girl [...] leżymy pod masą papieru, która schła na szczotkowanej folii do okrywania drewna na opał*.

Początkowo język doktorantki wydawał mi się naiwny, a jej prace eskapistyczne. Po głębszym namyśle dostrzegłam jednak, że ocena ta wynika z tkwiącego głęboko w moich przyzwyczajeniach neoliberalnego wartościowania, gdzie nie ma miejsca na zwyczajność i bylejakość, które zdają się być programowymi cechami twórczości mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej. Uświadomiwszy to sobie, zdecydowałam się zaufać artystce, która pisze: *Ustanowienie czegoś, co jest robocze, kiczowate, wyblakłe, może stać się początkiem przewrotu myśli albo spektakularnym rozbitciem o beton*. Fakt, że doktorantka ryzykuje owo rozbitcie o beton budzi mój szacunek. Nie sili się na oryginalność, nie sięga po zaawansowane techniki. Do realizacji swoich prac używa tego, czego inni już nie potrzebują, do opisanie swoich dzieł i procesu twórczego zaś – skojarzeń z tym, co najbliższe i najprostsze. Rozumiem to jako poszukiwania nowego języka spowodowane konstatacją, że dotychczasowy zużył się już i skompromitował. W związku z tak określonymi założeniami, w rozprawie Krześlak-Kolczyńskiej zabrakło mi odniesienia do ekopoetyki. Poszukiwania prowadzone w jej obrębie zdają się częściowo pokrywać z twórczymi celami artystki, która tworzy nową perspektywę, jaką jest bycie wśród rzeczy, na równi z nimi. Za wymienianą w tekście Olgą Tokarczuk, artystka przyjmuje rolę swoistej czulej narratorki – troskliwej, wrażliwej i mówiącej tak, by wytrząsnąć nas z kolein odbiorczych przyzwyczajień i zarazić uważnością na wszystko wokół. Nawiązanie do dokonań Julii Fiedorczuk i Filipa Springera sprawiłoby, że obszar dociekań doktorantki wydałby się pełniejszy, a narzędziownik twórców ekopoetyki mógłby wzbogacić metodologię doktorantki.

Poprzez swoje działania mgr Marta Krześlak-Kolczyńska zdaje się pytać o to, jak dotrzymać kroku dramatycznie zmieniającemu się światu, jak tworzyć artystyczne komunikaty minimalizując krzywdy wyrządzane środowisku, wreszcie jak cieszyć się z tworzenia pomimo tragicznego kontekstu. Poszukiwania te uważam za cenny wkład w niezwykle ważną refleksję nad miejscem sztuki w antropoceniczniczej rzeczywistości.

Wśród swoich twórczych inspiracji, które wymienia artystka znalazły się między innymi teksty Andrzeja Marca, Brunona Latoura, Donny Harahway, Kacpra Pobłockiego, Svetlany Boym, Rosi Braidotti, Jolanty Brach-Czainy i Olgi Tokarczuk. Obok tekstów literackich, artystka wymienia również szereg inspiracji z pola sztuki – między innymi prace Pipilotti Rist, Sarah Sze, Liljanne Lijn i Joan Jonas. Doktorantka opisuje dzieła wymienianych twórców i twórczyń, nie tłumacząc jednak tego, jak wpłynęły one na jej własną działalność artystyczną. Wymieniane przez nią lektury i dzieła to w większości prace krytycznie opisujące rzeczywistość społeczno-polityczną i analizujące źródła obecnych kryzysów, stają się przez to kontekstem silnie definiującym doktorat mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej jako pracę odnoszącą się do najbardziej aktualnych globalnych problematyk.

Doceniam to, że wśród inspiracji twórczych doktorantki znajdują się w dużej mierze kobiety-autorki. W świecie sztuki ciągle zdominowanym przez mężczyzn, cytowanie dzieł kobiet w pracach naukowych to ważny gest sprzyjający ich widzialności, a przez to większej dostępności ich dorobku.

Rozdziałowi opisującemu inspiracje z pola sztuki i teorii artystka nadała tytuł *Tło*. Wobec jej postawy, którą rozumiem jako harmonijne współbycie ze wszelką ludzką i nieludzką materią, zastanawia mnie decyzja o umieszczeniu siebie i swojej działalności twórczej na pierwszym planie, całą resztę opisywanego świata pozostawiając w *tle*.

W swoim manifeście mgr Marta Krześlak-Kolczyńska pisze, że *dzieło ma być otwarte na interpretację, zostawiać możliwość decyzji, brać swój kształt od nastroju tego, kto je ogląda*. Jej rozprawę *Cloudy Sky. Instrukcje dla podróżującej myśli* czytałam w czasie wyjazdu badawczego, podczas którego zajmowałam się zanieczyszczeniem mórz i oceanów. Wyjazd przypadł na niezwykle upalne dni. Bohaterki, z którymi przeprowadzałam wywiady z powodu wysokich temperatur nie były w stanie długo przebywać pod gołym niebem, przez co często robiłyśmy kilkugodzinne przerwy. W czasie przerw analizowałam tekst doktorantki i przyglądałam się fotografiom jej instalacji. Spacer pomiędzy obiektami i kolejne sceny chaotycznie opisywane w notatniku z pierwszej części książki wyobraziłam sobie jako obraz halucynacji – może powodowanej nadmiernym upałem, może brakiem wody pitnej, a może strachem przed nadciągającym końcem ludzkiego świata. Filtrując dzieło – jak podpowiada sama artystka – *przez własne aktualne nastroje i przemyślenia*, dostrzegłam w nim próbę akceptacji trwającej katastrofy, poszukiwanie piękna w nowym trybie życia kształtowanym przez chęć niewyrządzenia krzywdy i zachętę do celebracji niczego.

Konkluzja

Po zapoznaniu się z dorobkiem twórczym mgr Marty Krześlak-Kolczyńskiej oraz gruntownej analizie jej pracy doktorskiej pt. „*Cloudy Sky*” instrukcje dla podróżującej myśli stworzonej pod opieką promotorską dr hab. Bogdana Achimescu, prof. ASP w Krakowie, stwierdzam, że dzieło jest cennym wkładem w aktualną refleksję nad problematyką i metodologią pracy twórczej w dobie aktualnych kryzysów. Wnioskuje o nadanie mgr Martcie Krześlak-Kolczyńskiej stopnia doktory w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Karoline Breguła